

Prof. zw. dr hab. Stanisław Hoc
Kierownik Katedry Prawa Karnego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Opolski

RECENZJA

**rozprawy doktorskiej mgr. Rafała Wądołowskiego
pt. „Bezpieczeństwo informacji tajnych i ściśle tajnych Rzeczypospolitej Polskiej
w aspekcie osobowym”.**

Gdańsk 2019, ss. 383

I. Uwagi ogólne

1. Autor-praktyk podjął temat szczegółowy dotyczący problematyki ochrony informacji niejawnych o klauzuli ściśle tajne i tajne w ujęciu ustawy o ochronie informacji niejawnych i wcześniejszych regulacji prawnych w aspekcie osobowym, czyli nosicieli tych informacji. Wybór tematu zasługuje na uwagę, nie był on podejmowany w sposób kompleksowy w dotychczasowej literaturze przedmiotu. Moja uwaga wstępna przy pracach podejmowanych przez praktyków, pracowników określonych instytucji, sprowadza się do wymogu zachowania obiektywizmu badacza, a nie układowego utylitarnie pracownika. Czy to się Autorowi udało? O tym później.

2. Rozprawa składa się ze wstępu, czterech rozdziałów merytorycznych, wniosków szczegółowych i ogólnych, bibliografii, aktów normatywnych, orzeczeń TK i sądów, archiwaliów, wykazu schematów i wykresów, wykazu załączników, załączników.

II. Uwagi szczegółowe

1. Ważną częścią każdej rozprawy doktorskiej jest wstęp, nie zawsze jednak autorzy doceniają jego rangę. Ze wstępu (s. 1-10) wynika, że główna teza pracy brzmi: „Determinanty doboru personalnego w systemie ochrony informacji niejawnych i ich wpływ na bezpieczeństwo najważniejszych tajemnic RP” (s. 5). Autor zauważa, że dotychczasowa literatura przedmiotu w zakresie głównej problematyki pracy jest dość uboga, można ten pogląd podzielić, ale trafnie Autor wskazuje na obiektywne przesłanki utrudnień dla pracy naukowej w tym zakresie (ochrona informacji niejawnych), niezbyt jasno Autor stwierdza, że „niejawne i jawne akta postępowań

karnych zostały udostępnione w związku z posiadaniem przez autora rozprawy adekwatnych uprawnień z zastrzeżeniem anonimizacji danych personalnych i ochrony niejawnych środków dowodowych”. Recenzent – posiadający jeszcze ważne poświadczenie bezpieczeństwa dostępu do informacji ściśle tajnych, rozumie powyższe zastrzeżenie, ale Autor powinien je bliżej wyjaśnić.

Zdaniem Autora ogólne cele jego rozważań sprowadzają się do: „zbadaania procesu i kryteriów doboru depozytariuszy tajemnicy, sprawdzenia zasad odpowiedzialności karnej, uzyskania spostrzeżeń i opinii osób ustawowo odpowiedzialnych za ochronę informacji niejawnych w zakresie wykonywania ustawowych obowiązków” (s. 6). Dlatego przyjmuje następujące hipotezy badawcze: 1) proces doboru personalnego osób chroniących tajemnice wpływa na stan przestępczości skierowanej przeciwko tajnym i ściśle tajnym informacjom, 2) nieprecyzyjność przepisów prawa zakłóca selekcję osób i utrudnia egzekwowanie odpowiedzialności karnej, 3) służby specjalne ustawowo zobowiązane do nadzoru nad systemem ochrony informacji niejawnych współpracują z kierownikami jednostek organizacyjnych oraz pełnomocnikami ochrony i wspierają ich w realizacji ustawowych zadań (s. 6). W celu zweryfikowania powyższych hipotez Autor przedstawia siedem celów szczegółowych (s. 6-7).

Powyższe założenia badawcze nie nasuwają uwag, są niewątpliwie bardzo ambitne, ale realne.

Baza badawcza jest obfita, m.in. akty normatywne, orzecznictwo, literatura przedmiotu, archiwalia, akta postępowań karnych, badania ankietowe. Autor w związku z tym zastosował następujące metody badawcze: analizę dogmatycznoprawną, analizę akt postępowań karnych, opisu, interpretacji i wnioskowań, indukcyjną i retrogresywną, socjologicznych badań ankietowych, komparatystyczną (s. 7). Niektóre z tych metod w bardzo wycinkowym zakresie. Autor stwierdza, że niezamierzonym efektem procesu badawczego jest ukazanie instrumentalnego wykorzystywania informacji niejawnych do walki politycznej, co stanowi ważny aspekt badanego zagadnienia (s. 8). Podziela ten pogląd, ale z dalszych rozważań Autora wynika, że wyjątkowo skromnie odniósł się do tej tezy, czego się obawiał? Wątek Kraszewskiego tylko zasygnalizował, niestety. Warto więc przypomnieć.

W dniu 24 czerwca 2017 r. SKW wszczęła kontrolne postępowanie sprawdzające wobec gen. J. Kraszewskiego – Dyrektora Departamentu Zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi BBN. W powyższej sprawie wypowiedali się m.in. Prezydent RP, Prezes RM, MON. Wymieniony gen. w 2016 r. uzyskał poświadczenie bezpieczeństwa do

informacji niejawnych krajowych, NATO i UE. Z uoin nie wynika, że SKW albo ABW mają obowiązek monitorowania zachowania się osoby, której wydano poświadczenie bezpieczeństwa, ale także brak takiego zakazu. W grudniu 2017 r. Szef SKW cofnął poświadczenie bezpieczeństwa gen. J. Kraszewskiemu po zakończeniu procedury kontrolnej, z wymienionym przeprowadzono dwie rozmowy, złożył on odwołanie do Prezesa Rady Ministrów stwierdzając m.in., że w procedurze „naruszono kryteria legalizmu i obiektywizmu w sposób godzący w zaufanie do organów władzy publicznej”.

W dniu 1 marca 2018 r. (po dymisji Ministra Obrony Narodowej i Szefa SKW) minister koordynator służb specjalnych działając z upoważnienia Prezesa RM uchylił decyzję Szefa SKW. Według uzasadnienia ministra „W trakcie rozpatrywania odwołania dokonano merytorycznej oceny zebranego i rozpatrzonego przez SKW materiału dowodowego oraz zbadano poczynione ustalenia w sprawie. W wyniku analizy materiału dowodowego uznano, że pomimo decyzji Organu I instancji, nie istnieją «uzasadnione wątpliwości» dotyczące gen. J. Kraszewskiego, o których mowa w art. 24 ust. 2 pkt 4 ustawy o ochronie informacji niejawnych. W czasie postępowania potwierdzono zdolność gen. J. Kraszewskiego do zachowania tajemnicy w zakresie określonym posiadany przez niego poświadczeniem bezpieczeństwa”. Można więc zasadnie założyć, iż kontrolne postępowanie sprawdzające zostało wykorzystane do celów politycznych, a nie merytorycznych, czego nie można akceptować.

Już na marginesie należy zauważyć, że przypadek gen. Kraszewskiego, a wcześniej m.in. byłych członków kierownictwa służb specjalnych np. J. Noska – byłego szefa SKW, P. Wojtunika – b. szefa CBA czy J. Mąki – b. wiceszefa ABW, którym cofnięto poświadczenie bezpieczeństwa, między innymi po to, żeby uniemożliwić im pracę w instytucjach związanych z bezpieczeństwem, pokazują, że również odmowa wydania poświadczenia lub cofnięcie poświadczenia może służyć załatwianiu osobistych czy politycznych porachunków.

Podzielić należy szczytne oczekiwania Autora wobec jego rozważań zawartych w rozprawie doktorskiej (s. 8), ale realizm życia politycznego w Polsce wskazuje co innego, przygotowana jest nowa bardzo restrykcyjna ustawa o ochronie informacji niejawnych (tzw. lex Kamiński), która zostanie uchwalona w trybie nadzwyczajnym jeszcze w tej kadencji Sejmu!

2. W rozdziale I Autor zajmuje się aspektem osobowym systemu ochrony tajemnic, rysem historycznym 1918-2019 (s. 11-97), porusza następujące kwestie szczegółowe: prawnokarna penalizacja ujawnienia tajemnicy, przepisy powszechne

1919-1939, wojskowe akty sankcjonujące dekonspirację tajemnicy, kryteria dostępu 1918-1939, dostęp do tajemnic w wybranych ministerstwach w okresie międzywojennym, rola kontrwywiadu wojskowego w systemie doboru personalnego 1919-1939, przepisy karne inkryminujące ujawnienie tajemnicy państwowej 1944-1998, podstawy prawne i model ochrony tajemnicy państwowej w resortach Polski Ludowej, ustawowe określenie systemu ochrony publicznoprawnych tajemnic 1983-2010, kryteria selekcji, paradygmat sprawdzeń osób przez Służbę Bezpieczeństwa MSW. Powyższe rozważania kończą się podsumowaniem.

Niewątpliwie jest to bardzo obszerny rozdział rozprawy, mam wątpliwości czy nie nadmierną uwagę Autor poświęcił rozważaniom historycznym mało jednak przydatnymi współczesnym rozwiązaniom prawnym, ale to mój pogląd. Autor jest bardzo dobrze przygotowany do prowadzenia tych rozważań, trafnie wykorzystuje literaturę przedmiotu, prezentuje także własne poglądy. Popelnia przy tym drobne pomyłki: s. 22, przypis 34, powinno być Przepisy wprowadzające kodeks karny i prawo o wykroczeniach.

Dlaczego Autor używa określenia „Polski kodeks karny z 1932 r.” (s. 22) – to razi. Mam uwagi do sformułowania Autora: „w latach 1922 i 1923 przeprowadzono przed sądami cywilnymi i wojskowymi sprawy o szpiegostwo wobec ponad 1000 osób” (s. 33). Zabrakło podania źródeł tej informacji podanej w niezbyt jasnej formie. Czy Autor mógłby używać bardziej zrozumiałych określeń: sowieckiego wywiadu, a nie bolszewickiego (s. 34) albo rosyjskiego.

W przypisie 115 cytując wyrok SN Autor jednak nie powołał mojej glosy do tego wyroku, mimo że ją wymienia w wykazie literatury (s. 57). Byłem pierwszym i jedynym autorem glosy do tego wyroku.

W przypisie 141 Autor stwierdza, o zarządzeniu resortu Spraw Wewnętrznych (s. 70), to błąd!

Trafny jest pogląd Autora, że organy opiniujące, dokonywały sprawdzenia kandydata na podstawie wyłącznie im dostępnych tajnych i ściśle tajnych aktów normatywnych, które określały procedurę i zakres sprawdzenia, a następnie sporządzały pozytywną lub negatywną opinię, która była wiążąca dla wnioskodawcy (s. 76).

Z wywodów Autora wynika, że przyjęty w PRL tryb sprawdzania osób przed udostępnieniem im informacji zawierających tajemnicę państwową pozbawiał ich podstawowych praw i nacechowany był represyjnością totalitarnego państwa. Realizowane czynności były egzemplifikacją przezorności ówczesnych władz socjalistycznej Polski w udostępnianiu tajemnic państwowych. Zapewniały ich

dystrybucję za pośrednictwem osób, które reprezentowały pożądaną postawę polityczną oraz nie były zagrożone działaniem obcych wywiadów i przestępczością kryminalną (s. 90). To trafna konstatacja, także na przyszłość. Jestem przekonany, że Autor ma rację, że po 1989 r. odrzucono kryteria wyznaniowe (s. 92), przy dostępie do tajemnic państwowych i służbowych, dlatego Autor ma wątpliwości („prawdopodobnie”)...

Warto rozwinąć sygnałną tezę Autora, na temat funkcjonowania ochrony tajemnic w latach po transformacji ustrojowej (s. 96).

Zauważyłem, że „Po zmianach zapoczątkowanych w 1989 r. zaprezentowano stanowisko, iż istnieje pilna potrzeba uchwalenia nowej ustawy o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej, gdyż ustawie obowiązującej postawiono wiele zarzutów, a w szczególności to, że była ona niedemokratyczna, przestarzała, niehumanitarna, komunistyczna, że nie odpowiadała wymogom państwa prawnego, że nosiła piętno stanu wojennego. Mimo to ustawa ta obowiązywała jeszcze 10 lat – do 1999 r.

Prace legislacyjne zostały podjęte przez rząd T. Mazowieckiego, projekt nie został jednak uchwalony wobec upływu kadencji Sejmu. Kolejny projekt ustawy przedstawił rząd J. Olszewskiego, lecz prace nad nim zostały zawieszono przez komisję, a rząd H. Suchockiej wycofał ten projekt z Sejmu. Mimo to w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych nadal były prowadzone prace legislacyjne; projekt został skierowany do Sejmu przez rząd W. Pawlaka. W dniu 15 września 1994 r. Sejm uchwalił nową ustawę o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej, która w wyniku prac sejmowych została znacznie zliberalizowana w porównaniu z projektem. Spotkała się ona z krytyką zarówno ówczesnej opozycji, jak i prasy, a prezydent L. Wałęsa publicznie zapowiedział, że ustawy nie podpisze. Senat po dyskusji postanowił w dniu 7 października 1994 r., odrzucić ustawę wbrew stanowisku rządu prezentowanemu przez Ministra Spraw Wewnętrznych. Sejm 16 lutego 1995 r. nie odrzucił weta Senatu, czyli ostatecznie ustawy nie uchwalił. Następnie posłowie Klubu Unii Pracy oraz grupa posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego zgłosili dwa odrębne projekty ustaw o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej, która wykorzystywały tekst ustawy uchwalonej 15 września 1994 r. oraz większość poprawek komisji senackiej, które poparł rząd, dołączając kilka propozycji dodatkowych. Prace legislacyjne w Sejmie przebiegały wyjątkowo wolno, dlatego też z inicjatywy rządu Sejm uchwalił 27 sierpnia 1997 r. ustawę o zmianie ustawy o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej (Dz. U. Nr 110, poz. 714), której celem było wstępne przygotowanie do przyjęcia rozwiązań stosowanych w państwach NATO” (S. Hoc, Ustawa o ochronie informacji niejawnych. Komentarz. Warszawa 2010, s. 14-15).

Razi sformułowanie „rozformowanie komunistycznych służb bezpieczeństwa” – czy nie jest to publicystyka!

Nie mogę zgodzić się ze stwierdzeniem Autora, że pierwsza faza wzrostu przestępczości przeciwko tajemnicy państwowej nastąpiła w latach 1993-95, wyraźnie przeczy załącznik nr 13. Jednak nie Służba Bezpieczeństwa (s. 96), ale konkretna jednostka MSW. Autor ocenia wysoko funkcjonujący w PRL-u system weryfikacji osób przed powierzeniem im tajemnic państwowych (s. 97). Czy jednak o tej trafnej tezie miała przesądzać konstatacja o niewielkiej liczbie przestępstw przeciwko ochronie tajemnic państwowych i służbowych, mam poważne wątpliwości, ale to prawo recenzenta.

3. W rozdziale II Autor zajmuje się pojęciem informacji i ich klasyfikowaniem, postępowaniem sprawdzającym (s. 98-174), analizując następujące kwestie szczegółowe: pojęcie informacji, próba definicyjna w ujęciu pragmatycznym, klasyfikacyjne kryteria selekcji informacji niejawnych, pojęcie i rodzaje postępowań sprawdzających, strona i uczestnicy postępowania sprawdzającego, relacje między podmiotami postępowania, pierwszeństwo stosowania przepisów, prawa i obowiązki podmiotu legitymowanego do wniesienia o przeprowadzenie poszerzonego postępowania sprawdzającego, prawa i obowiązki strony postępowania sprawdzającego, istotne kompetencje organu prowadzącego poszerzone postępowanie sprawdzające, forma prawna poświadczeń bezpieczeństwa i ich instytucjonalna ważność.

To bardzo ważna część rozprawy, Autor wykazuje się bardzo dobrą znajomością prawa administracyjnego, a także postępowania, szkoda, że nie wykorzystuje jednak bogatego w tym zakresie orzecznictwa sądów administracyjnych. Autor wskazuje wiele wątpliwości w zakresie postępowania administracyjnego, i słusznie, niestety w procesie legislacyjnym nad ustawą z 2010 r. (w którym brałem udział jako ekspert Sejmu) strona rządowa broniła swoich propozycji (popieranym b. aktywnie przez służby specjalne, w tym SKW).

Jaki jest stosunek Autora do stanowiska TK, w wyroku z 23 maja 2018 r.? (s. 134), czy praktyka zastosowała się do tego wyroku? To trudne pytanie, ale Autor niewątpliwie ma własne stanowisko. Autor mógłby uwzględnić moją głosę – przypis 94 s. 145 publikowaną w „Przełądzie Sądowym” 2001, nr 10 – to drobna uwaga.

Zgodzić się należy ze stwierdzeniem Autora, że instytucja postępowań sprawdzających w ujęciu ustawy o ochronie informacji niejawnych może być instrumentalnie wykorzystywana w walce politycznej i sprzyjać nadużyciom (s. 159).

Wywody dotyczące formy prawnej poświadczeń bezpieczeństwa (s. 162 in.) świadczą o dobrym przygotowaniu Autora w zakresie problematyki prawnoadministracyjnej, co należy raz jeszcze podkreślić. Autor przyłącza się do stanowiska, że poświadczenia bezpieczeństwa są decyzjami administracyjnymi (s. 167). Jednocześnie krytycznie ocenia pozbawienie strony dostępu do akt poszerzonego postępowania sprawdzającego (s. 171), a przyjęte rozwiązanie – jego zdaniem – jest pozbawieniem prawa, a nie jego ograniczeniem. Dlatego też przyjmuje, że poszerzone postępowanie sprawdzające i kontrolne postępowanie sprawdzające noszą cechy postępowania inkwizycyjnego, które ogranicza prawa ustanowione m.in. w art. 2, art. 45 i art. 78 Konstytucji RP (s. 172). Powyższe ograniczenia zostały przyjęte na wyraźne życzenie służb specjalnych tj. ABW i SKW (w procesie legislacyjnym w 2010 r.). Czego Autor jednak nie dostrzega. Na podstawie wycinkowych danych z praktyki Autor bardzo pozytywnie ocenia przyjęte w uoin rozwiązania prawne w kontekście doboru personalnego realizowanego przez zastosowanie postępowań sprawdzających (s. 172). Aczkolwiek można mieć uwagi odnośnie wnioskowania o skali skazań na podstawie art. 265 k.k. (zał. nr 14) w kontekście liczby wydanych poświadczeń. Podmiotem przestępstwa z art. 265 k.k. mogą być także osoby nie posiadające poświadczenia bezpieczeństwa.

4. W rozdziale III Autor zajmuje się badaniem kierowników i pełnomocników ochrony w zakresie percepcji zagrożeń, stosowania i oceny prawa i postępowania sprawdzającego (s. 175-213), szczegółowo uzasadniające wybór populacji, określa próbę reprezentatywną i problematykę partycypacji respondentów, prezentuje wyniki badań.

Wstępem do rozważań zasadniczych zawartych w tym rozdziale jest przypomnienie roli kierownika jednostki organizacyjnej i pełnomocnika ochrony w zakresie ochrony informacji niejawnych. Swoje rozważania opiera także o regulacje prawne zawarte w innych ustawach poza uoin. Autor szeroko uzasadnia i opisuje problemy organizacyjne przed podjęciem badań, wspominając także o swoim b. stanowisku (przypis 31 s. 187), – służba specjalna, a na s. 367 podaje wprost – SKW. Do badań Autor wytypował respondentów służących w Wojsku Polskim oraz organach ścigania (Policja, SG, ŻW) – s. 189, dlaczego nie uwzględnił ABW? Populacja z której wybrał Autor grupę badawczą wynosiła 3864 osoby. Badaniom podano 123 respondentów z Sił Zbrojnych RP (s. 190), 226 kierowników i pełnomocników ochrony jednostek Policji i 4 osoby ze SG (s. 191), czyli badaniom poddano 353 respondentów z populacji wynoszącej 3864 osoby (s. 192). Do badań zastosowano kwestionariusze

anonimowej ankiety (zał. nr 20) składający się z 14 pytań, natomiast opracowanie wyników badań z podaniem wartości procentowych odpowiedzi w odniesieniu do ich sumy zawiera arkusz obliczeniowy (zał. nr 21). Autor zwięźle przedstawia wyniki swoich badań w wersji opisowej. Zwraca uwagę – jego krytyczna ocena szkoleń kierowników jednostek organizacyjnych i pełnomocników ochrony (s. 196) stwierdza on, iż z badań wynika, że źródłem wiedzy dla wymienionych badanych o działalności obcych wywiadów są środki masowego przekazu (44%), to smutna konstatacja o roli ABW i SKW, które zdaniem badanych były dla nich źródłem informacji w 25%. Stąd – zdaniem Autora – wskazana jest większa aktywność ABW oraz SKW w szkolenie kierowników jednostek organizacyjnych i pełnomocników ochrony (s. 199). Wskazuje przy tym przykładowe tematy szkoleń w zakresie szeroko pojętej problematyki obcych służb specjalnych. Budzić mogą zdziwienie wyniki badań w zakresie oceny intensywności zagrożeń dla bezpieczeństwa publicznoprawnych informacji niejawnych o klauzuli „tajne i ściśle tajne” (wykres nr 3, s. 203). Z tego wykresu wynika, że w 34% grupy przestępcze krajowe i międzynarodowe stanowią zagrożenie dla systemu ochrony informacji niejawnych. Przykład opisywany w przypisie 53 s. 205 jest interesujący, aczkolwiek Z. Sz. został zwerbowany przez CIA, gdy Polska nie należała jeszcze do NATO, co nie wyklucza prawdziwości tezy, że również przyjaciele w ramach NATO szpiegują się wzajemnie. Interesujący byłby odtajniony wyrok wraz z uzasadnieniem uniewinniający wymienionego oficera (plk WSI). Ryzykowna jest teza Autora, że część przestępstw z art. 265 k.k. była inspirowana przez służby wywiadowcze (obce?) – s. 205, trudna do weryfikacji bez badania akt sądowych.

Autor podkreśla, że jego badania pozwoliły na sformułowanie ogólnych wniosków oraz ich interpretacji w trzech zasadniczych obszarach, tj. percepcji i świadomości zagrożeń, stosowania przepisów oraz współpracy z ABW i SKW (s. 212).

Niektóre wnioski wynikające z badań mogą budzić wątpliwości, których Autor nie zauważa. Np. stwierdza, że „Ponadto, w związku ze stwierdzonymi nieprawidłowościami, wprowadzenie w postępowaniu karnym o przestępstwa z art. 265 k.k. obligatoryjnego obowiązku badania poprawności przyznania informacji klauzuli „tajne” albo „ściśle tajne” (s. 213). Kto będzie badał? Czyje jest stwierdzenie: „Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Służba Kontrwywiadu Wojskowego z należytą starannością prowadzą poszerzone postępowanie sprawdzające wobec kierowników jednostek organizacyjnych i pełnomocników ochrony” (s. 213) – czy jest to pogląd Autora czy respondentów. Autor stwierdza, że zarysowała się wyraźna tendencja do zaostrzenia odpowiedzialności karnej za popełnienie przestępstwa przeciwko

informacjom niejawnym typu podstawowego (art. 265 § 1 k.k.) – s. 213. Natomiast z jego wcześniejszych wywodów wynika, że 9% badanych wyraża taki pogląd. Ostatnia wielka nowelizacja k.k. (tzw. lex Warchoń) nie przewiduje zmian sankcji karnych w roz. XXXIII k.k.

5. W rozdziale IV Autor zajmuje się karnoprawną ochroną tajnych i ściśle tajnych informacji w Polsce i elementami ochrony tajemnic w wybranych państwach (s. 214-320) analizując następujące kwestie szczegółowe: tajemnica publicznoprawna, a prawo do informacji, wpływ chronologii prawodawczej i blankietowości na konstytucyjność art. 265 k.k., przedmiot ochrony art. 265 k.k., podmiot i strona podmiotowa przestępstwa z art. 265 § 1 i 2 k.k., kwalifikowane ujawnienie tajnych i ściśle tajnych informacji, wypełnienie znamion przestępstwa uprzywilejowanego, wymiar i istota kary, sądowo-administracyjna i karnoprawna kontrola klasyfikowania informacji niejawnych, odpowiedzialność karna za ujawnienie tajemnic sojusznicznych, ochrona tajemnic publicznoprawnych w wybranych krajach. Jest to bardzo interesująca część pracy, a przy tym obszerna, Autor posiłkuje się w swoich rozważaniach literaturą przedmiotu, aczkolwiek nie wykorzystuje jej w pełni (komentarze, artykuły). Autor trafnie przyjmuje, że dobro państwa w postaci bezpieczeństwa, porządku publicznego i ważnego interesu gospodarczego zostało przez ustawodawcę uprzywilejowane wobec konstytucyjnych praw należnych obywatelom oraz innym osobom podlegającym jurysdykcji RP (s. 216).

Autor przyjmuje, że obowiązuje szerokie rozumienie pojęcia bezpieczeństwa, czyli obszary wskazane w uoin stanowiące podstawy utajnienia informacji (art. 5 ust. 1 i 2) zawierają się w zakresie pojęciowym tego konstytucyjnego terminu i w związku z tym mogą stanowić podstawę ograniczenia prawa do informacji (s. 218). Autor odnosi się do uchwały SN z 26.03.2009 r. I KZP 35/08, nie dostrzegając bogatej literatury w tym zakresie (przypis 23 s. 225).

Wspomina także o wniosku RPO (później cofniętym) o zbadanie zgodności art. 265 § 1 k.k. z Konstytucją RP (s. 225). Autor przyjmuje, że określoność (precyzyjność) znamion czynu z art. 265 k.k. w aktualnym stanie prawnym jest wystarczająca i czyni zadość kryterium ustanowionym w Konstytucji RP oraz art. 1 § 1 kodeksu karnego (s. 226).

Autor przedstawia własny pogląd odnośnie intytulacji rozdziału XXXIII k.k. polemizując przy tym z poglądami innych autorów (s. 228). Proponuje jednocześnie nowe brzmienie tytułu tego rozdziału: „Przestępstwa przeciwko informacjom” (s. 230), do czego ma niewątpliwie prawo.

Wiele uwagi następnie poświęca rozważaniom dotyczącym dobru chronionemu prawem przez przepis art. 265 k.k. (s. 230 in.), posilkując się literaturą przedmiotu, przyłącza się do poglądu głoszonego przez M. Leciaka. Zauważa pewne spory wokół art. 5 uoin w kontekście rozszerzenia regulacji ustawy na inne akty prawne (s. 235). Postuluje w związku z tym następującą zmianę art. 1 ust. 3 uoin: „Przepisy ustawy o ochronie informacji niejawnych mają zastosowanie do tajemnicy zawodowej i innych tajemnic prawnie chronionych w zakresie informacji, które spełniają przesłanki określone w art. 5 ust. 1 i ust. 2” (s. 236).

Przyjmuje, że „przedmiotem ochrony art. 265 k.k. jest zachowanie tajemnicy i zgodne z prawem wykorzystanie tajnej lub ściśle tajnej informacji (s. 236). Wiele miejsca Autor poświęca rozważaniom dotyczącym strony przedmiotowej przestępstwa stypizowanego w art. 265 k.k. (s. 237). W przypisie 58, s. 238 nadal nie dostrzega mojej glosy, mimo że ją wymienia w wykazie literatury. Nie dostrzega także interesującego artykułu E. Czarny-Drożdżewo pt. „Odpowiedzialność karna za ujawnienie i wykorzystanie informacji niejawnych (po nowelizacji)” PiP 2013, z. 1, s. 65 in.

Autor postuluje uzupełnienie definicji informacji tajnych i ściśle tajnych o aspekt szkody wynikającej nie tylko z ujawnienia, ale także z wykorzystania tego rodzaju informacji wbrew przepisom ustawy przez każdego, kto wejdzie w ich posiadanie oraz ustanowienie generalnej zasady zakazującej ujawnienia lub wykorzystania informacji niejawnej niezgodnie z celem jej udostępnienia przez każdego, kto wszedł w jej posiadanie (s. 251).

Wiele uwagi Autor poświęca problematyce podmiotu i strony podmiotowej przestępstwa z art. 265 § 1 i § 2 k.k. (s. 254), przedstawiając spory w doktrynie oraz pogląd SN. Uważa przy tym, popierając – jak się wydaje – stanowisko W. Wróbla, że konstrukcja przepisu art. 265 k.k. uchybia art. 42 Konstytucji RP, dlatego też postuluje ustanowienie explicite generalnej normy zakazu ujawniania lub wykorzystania wbrew przepisom ustawy tajnych i ściśle tajnych informacji w ustawie o ochronie informacji niejawnych oraz zobowiązanie każdego depozytariusza tajemnicy do jej zachowania i zgodnego z prawem wykorzystywania (s. 255).

Autor zwraca uwagę, w ślad za poglądami innych autorów, nie wszystkich jednak cytując, na problem interpretacyjny w związku z niejednolitym użyciem pojęcia informacja (liczba pojedyncza, liczba mnoga) w art. 265 k.k. (s. 257), postulując zmianę brzmienia przepisu.

Zdecydowanie krytycznie należy ocenić postulat Autora zaostżenia wymiaru kary z art. 265 § 1 i § 2 (s. 261), jest on całkowicie nietrafny, należało wcześniej

przeanalizować wszystkie akta spraw karnych z art. 265 k.k. osądzonych w latach 1998-2018, czego Autor nie mógł dokonać. Raz jeszcze zauważę, że postulat Autora idzie jeszcze dalej niż restrykcyjna nowelizacja k.k. (tzw. lex Warchoł).

Interesujące są wywody Autora dotyczące sądownoadministracyjnej i karnoprawnej kontroli klasyfikowania informacji niejawnych w kontekście odpowiedzialności karnej za ujawnienie tajemnic sojusznicznych (s. 262 in.).

Opisując sprawę o szpiegostwo (s. 265 in.) należało jednak posłużyć się inicjałami oskarżonego, notabene oficera WSI, następnie prawomocnie skazanego. Sprawa została zrealizowana przez ABW przy współpracy z WSI. Autor trafnie zwraca uwagę na brak przepisu karnomaterialnego ustanawiającego odpowiedzialność karną za ujawnienie informacji niejawnych innych państw lub organizacji międzynarodowych, czy państw z którymi RP zawarła umowy o wzajemnej ochronie wymiany informacji niejawnych (s. 267). Przyjmuje przy tym, że informacje niejawne innych państw są objęte karnoprawną ochroną w Polsce tylko w takim zakresie w jakim ich ujawnienie lub wykorzystanie mogłoby spowodować szkody dla RP (s. 268). Jednocześnie Autor widzi potrzebę badania poprawności klauzowania informacji niejawnych w konkretnych sprawach z art. 265 i 266 § 2 k.k. przez prokuratorów, do czego mógłby ich zobowiązać Prokurator Generalny w wytycznych (s. 268).

Na uwagę zasługują rozważania prawnoporównawcze dotyczące ochrony tajemnic publicznoprawnych w wybranych krajach (s. 268 in.). Szczególnie szeroko Autor omawia rozwiązania rosyjskie, wykazując się dobrą znajomością tej regulacji i literatury. Interesująco wypowiada się także o regulacjach amerykańskich (s. 282 in.). Opisuje także problematykę ochrony tajemnic w Bośni i Hercegowinie (s. 299 in.) – nie wyjaśniając dlaczego dokonał takiego wyboru, nie jest to oczywiście zarzut. Na uwagę zasługują również rozważania dotyczące rozwiązań ochrony tajemnic w Republice Chorwackiej (s. 308 in.). Wnioski wynikające z rozważań przeprowadzonych w rozdziale IV rozprawy Autor prezentuje w podsumowaniu (s. 317 in.). Należało jednak podjąć starania o uzyskanie nowszych danych z ABW (s. 318), jest to możliwe, o czym świadczy praca P. Niemczyka pt. „Szósta rano. Kto puka? Jak ojczyzna Solidarności zmienia się w państwo policyjne”. Warszawa 2018, s. 71 in.

Rozważania zawarte na s. 319-320 mają jednak charakter spekulacyjny, trudno weryfikowalny, stąd należy do nich podchodzić bardzo ostrożnie, Autor dysponował zbyt skromną bazą empiryczną.

6. Pracę w wersji merytorycznej zamykają wnioski końcowe (s. 321-327). Warto jednak zauważyć, iż Autor w roz. I-II i IV zawarł podsumowanie, a w roz. III – wnioski,

można mieć uwagi w tym zakresie, ale przyjął taką koncepcję, do czego miał prawo. Wnioski końcowe zostały przedstawione w aspekcie historycznym (6), w aspekcie administracyjnym (4), w aspekcie aposteriorycznym (6), w aspekcie karnoprawnym (9), i wnioski ogólne (5).

Ogólnie należy stwierdzić, iż wszystkie wnioski końcowe wynikają logicznie z przeprowadzonych przez Autora rozważań, które ocenić należy wysoko, rozumie on istotę rozprawy i widzi płaszczyzny, które wymagają zmian. Nie wszystkie uwagi i propozycje Autora są do akceptacji, co jest zrozumiałe, świadczą one o rzetelności naukowej i dociekliwości, podnosząc wartości poznawcze. Autor-praktyk dobrze wywiązał się z postawionych zadań, nie czując się nadmiernie przywiązany do swojej „firmy” (czy dawnej). To dobrze.

7. Bibliografia wykorzystana przez Autora jest obfita, zarówno opracowania polskie, jak i obce, zabrakło jednak niektórych komentarzy do kodeksu karnego, szkoda, że Autor w nadmiernej skromności nie wymienia swoich publikacji związanych z problematyką rozprawy, a są one zauważalne.

8. Szeroka jest baza aktów normatywnych wykorzystanych przez Autora, a także orzecznictwa.

9. Autor wykorzystuje także archiwalia.

10. Wartości poznawcze pracy niewątpliwie korzystają na schematach (8), wykresach (5), załącznikach (s. 22). Mam uwagi do załącznika nr 13 w pozycji szpiegostwo z art. 124 § 1 k.k. błędne dane (2), osądzono w latach 1970-1985 około 200 spraw, dane NPW i Izba Wojskowa SN (vide moja rozprawa hab. „Zagadnienia odpowiedzialności karnej za szpiegostwo”. Warszawa 1985).

III Wnioski końcowe

1. Autor podjął badania w zakresie tematu wąskiego, ale istotnego w ochronie informacji niejawnych o klauzuli tajne i ściśle tajne, ważnego przede wszystkim dla ochrony interesów RP. Swoje ambitne zamierzenia naukowe, będąc jednocześnie praktykiem zrealizował, próbując łączyć pogłębione rozważania teoretyczne z odniesieniami do praktyki (w której czuje się nadzwyczaj swobodnie), przy wykorzystaniu badań ankietowych (to ważna część rozprawy).

2. Autor wykorzystuje w zasadzie w stopniu dobrym literaturę przedmiotu, w której porusza się swobodnie, przypisy zostały użyte prawidłowo. Nie unika polemik, potrafi prezentować własne poglądy, nawet, gdy wydają się one być kontrowersyjne.

3. Język rozprawy jest w zasadzie dobry, niewiele literówek, wywód jest logiczny i zrozumiały, na podkreślenie zasługuje prezentowana wiedza z zakresu prawa i

postępowania administracyjnego oraz prawa karnego. Można zgłosić kilka uwag redakcyjnych: referowane rozporządzenie – s. 22, ówczesnego k.k. – s. 63, wtrącić warto – s. 82, na niwie ustawy – s. 120, wrogie wywiady – s. 205 in., publicystyka k.k. używa określenia obcy wywiad – s. 252 in. – R.A. Stefański.

4. Recenzowana rozprawa doktorska mgr. R. Wądołowskiego spełnia wymogi, o których stanowi art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r., poz. 1789) w związku z art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. poz. 1669). Tym samym może być przedmiotem dalszych czynności w przewodzie doktorskim.

6.06.2019 r.

A handwritten signature in black ink, consisting of stylized initials and a long horizontal stroke extending to the right.